Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 15.04.2022 www.osw.waw.pl

Bułgaria wobec agresji na Ukrainę

Łukasz Kobeszko

Bułgaria, podobnie jak inne kraje Unii Europejskiej, zajęła stanowisko względem rosyjskiej inwazji na Ukrainę już w dniu wybuchu wojny. 24 lutego prezydent Rumen Radew i premier Kirił Petkow na wspólnej konferencji potępili agresję, a parlament przyjął piętnującą ją rezolucję. Bułgaria jako jedno z pierwszych państw zamknęła przestrzeń powietrzną dla rosyjskich samolotów (choć obsługa Rosjan – posiadaczy nieruchomości i klientów branży turystycznej – przynosi budżetowi spore dochody). Zarazem kraj otworzył się na uchodźców z Ukrainy – do 11 kwietnia przyjęto ich ponad 110 tys. Władze ewakuowały też kilkuset Bułgarów mieszkających na południu Ukrainy, którzy deklarowali chęć wyjazdu. Do ogarniętego wojną państwa wysłano również pomoc humanitarną.

W czteropartyjnej koalicji rządowej, tworzonej przez ugrupowania Kontynuujemy Zmiany (PP), Bułgarska Partia Socjalistyczna (BSP), Jest Taki Naród (ITN) i Demokratyczna Bułgaria (DB), szybko pojawiły się jednak rozdźwięki w zakresie stanowiska względem napaści. BSP sprzeciwia się dostawom broni na Ukrainę i osłabieniu więzi gospodarczych z Rosją, a także kontestuje wzmocnienie obecności wojskowej NATO w Bułgarii. Niechętny udzielaniu pomocy wojskowej Kijowowi jest również Radew. Krótko po rozpoczęciu inwazji doszło do konfliktu Petkowa z apelującym o zachowanie neutralności ministrem obrony i byłym premierem Stefanem Janewem, co skończyło się odwołaniem tego ostatniego mimo sprzeciwu BSP i prezydenta (dymisję poparła w parlamencie opozycyjna partia Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii, GERB). Następcą Janewa mianowano proatlantyckiego polityka Dragomira Zakowa (dotychczas stałego przedstawiciela Bułgarii w NATO).

Kolejne spory wywołała wizyta w Sofii 19 marca sekretarza obrony USA Lloyda Austina. Jednym z jej celów miały być rozmowy na temat możliwości przekazania przez Bułgarów Ukrainie systemów obrony powietrznej S-300. Petkow dementował, że przedsięwzięcie to dojdzie do skutku. Wraz z zachodnimi dostawami ciężkiego uzbrojenia dla Kijowa, a zwłaszcza po ujawnieniu przez Bratysławę 8 kwietnia informacji o przekazaniu mu słowackich systemów S-300, PP – macierzysta partia premiera – zaczęła domagać się zgody parlamentu na wysłanie broni na Ukrainę. W przypadku takiego obrotu sprawy wyjściem z koalicji rządowej grozi jednak BSP.

Bułgaria zajęła sceptyczną postawę wobec propozycji sankcji unijnych, obejmujących zakaz importu z Rosji surowców energetycznych. Wprawdzie wicepremier Asen Wasilew (PP) zapowiedział 19 marca, że kraj może nie przedłużyć wygasającego z końcem roku długoterminowego kontraktu z Gazpromem, lecz stanowisko to szybko zostało złagodzone przez Petkowa, który nie wykluczył powrotu do negocjacji, gdy sytuacja wokół Ukrainy „się

unormuje”.

Po wybuchu wojny zaktywizowały się środowiska jawnie prorosyjskie, które zakłóciły oficjalne obchody święta w miejscowości Szipka (na trybunie próbowano zawiesić flagę agresora). Z kolei ambasador FR Eleonora Mitrofanowa przy okazji święta niepodległości 3 marca ostro skrytykowała poparcie Sofii dla restrykcji, porównując obecną „akcję oswobodzenia Ukrainy” z wyzwoleniem Bułgarii przy wsparciu Moskwy spod panowania tureckiego w XIX wieku. W reakcji Petkow wezwał ją i osobiście wręczył jej list protestacyjny, a 24 marca odwołał na konsultacje ambasadora w Moskwie, licząc, że „Rosja zrobi to samo”.

Komentarz

- Agresja Rosji na Ukrainę to test dla utworzonego w grudniu 2021 r. rządu Petkowa, który zapowiadał zerwanie z wizerunkiem kraju nieprzewidywalnego i ulegającego wpływom Moskwy, jak również aktywniejsze zaangażowanie w NATO. Tę linię polityczną podważają socjaliści, dlatego premier doraźnie łagodzi swoje stanowisko i szuka kompromisu w koalicji. Opozycyjny GERB popiera sprzeciw rządu w kwestii inwazji, ale nie można wykluczyć wzrostu napięć pomiędzy tym ugrupowaniem a przynajmniej częścią sojuszu rządzącego po zatrzymaniu 18 marca na 24 godziny byłego premiera Bojka Borisowa i jego współpracowników w celu wyjaśnienia zarzutów o sprzeniewierzenie środków publicznych w okresie sprawowania przez nich władzy. Petkow, zawdzięczający Radewowi karierę polityczną, nie znajduje pełnego wsparcia głowy państwa w osłabianiu wpływów Moskwy. Prezydent buduje swoją pozycję jako rzecznika tradycji balansowania między Rosją i Zachodem, uznając, że Bułgaria powinna pozostawać na uboczu globalnych konfliktów. Podkreśla też, że wysłanie uzbrojenia na Ukrainę oznaczałoby osłabienie zdolności obronnych kraju oraz byłoby niezgodne z nastrojami społecznymi (84% Bułgarów sprzeciwia się przekazywaniu Kijowowi pomocy w postaci sprzętu wojskowego i broni). Radew w ostatnich latach wspierał wysiłki na rzecz reformowania armii i zwiększania aktywności w NATO, lecz jednocześnie promował realizowany z Rosją projekt budowy gazociągu TurkStream oraz podtrzymanie współpracy zbrojeniowej (np. w dziedzinie remontowania bułgarskich samolotów MiG-29 i Su-25). Choć prezydent pełni w Bułgarii głównie reprezentacyjną funkcję, to jego stanowisko wobec napaści ma istotne znaczenie. Według konstytucji głowa państwa sprawuje nad siłami zbrojnymi „najwyższe zwierzchnictwo”, a premier – „ogólne zwierzchnictwo”.
- Obawy przed pogorszeniem relacji z Rosją wzmaga znaczne uzależnienie od tego państwa bułgarskiego sektora energetyczno-paliwowego, a ostatnie deklaracje przedstawicieli rządu o gotowości do rezygnacji z przedłużenia długoterminowego kontraktu z Gazpromem można traktować zarówno jako otwartość na znaczące zmniejszenie uwikłania w zależność gazową od Moskwy, jak i możliwy element gry negocjacyjnej z nią przed ewentualnym podpisaniem nowej umowy w 2023 r. Sofia angażowała się w ostatnich latach we współpracę z Moskwą przy budowie gazociągu TurkStream (transportującego przez Morze Czarne rosyjski surowiec do Turcji i Europy Południowo-Wschodniej), choć korzyści z tranzytu okazują się na razie mniejsze, niż się spodziewano (ok. 6 mld m^3 gazu na potrzeby Bułgarii oraz do Grecji i Macedonii Płn.) Wprawdzie Bułgarzy pod naciskiem USA rozpoczęli w ostatnich latach działania

dywersyfikacyjne, ale wciąż 76% konsumowanego gazu (jeszcze w 2018 r. – niemal 100%) pochodzi z Rosji, a reszta – z greckiego terminalu LNG Revithoussa i z Azerbejdżanu. Od 2016 r. powstały nowe interkonektory z Rumunią, Grecją i Serbią. Petkow prowadzi rozmowy z Grecją na temat dodatkowych dostaw surowca przez terminal w Aleksandropolis nad Morzem Egejskim, który ma zostać otwarty na koniec 2022 r. W 2018 r. Bułgarzy kupili 20% udziałów w tym dysponującym przepustowością 6 mld m^3 rocznie gazoporcie. Bułgarsko-grecki łącznik gazowy pomiędzy Starą Zagorą i Komotini (3 mld m^3) jest gotowy po stronie bułgarskiej w 70%, a jego uruchomienie ma nastąpić w połowie roku. Bułgaria importuje z Rosji także niemal całą potrzebną ropę naftową (Łukoil kontroluje rafinerię w Burgas) oraz paliwo jądrowe do elektrowni w Kozłoduju. W lutym, jeszcze przed inwazją na Ukrainę, premier Petkow zapowiedział rezygnację z planów wzniesienia przez Rosatom siłowni jądrowej w Belene, choć decyzji tej sprzeciwiają się socjaliści. Równolegle toczą się negocjacje z amerykańskim przedsiębiorstwem Westinghouse dotyczące rozbudowy i unowocześnienia elektrowni atomowej w Kozłoduju.

- Wojna na Ukrainie zwiększa zaangażowanie rządu Petkowa w modernizację sił zbrojnych i aktywność sojuszniczą w NATO. Bułgaria zabiega o wzmocnienie obecności tej organizacji na swoim terytorium i utworzenie grupy bojowej NATO. Sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych zapowiedział podczas wizyty w Sofii, że w skład grupy wejdzie kompania piechoty zmechanizowanej z USA z wozami Stryker. Wzrastają nakłady na obronność (1% PKB w 2018 r., 1,6% w 2020 r., 1,73% w 2022 r., w 2023 r. ma to być 2% PKB), lecz na aktywność Bułgarii na wschodniej flance Sojuszu może rzutować sytuacja w koalicji. W kwestii wzmacniania sił zbrojnych wśród największych partii panował dotąd ogólny konsensus, ale ostatnio BSP zaczęła krytykować zwiększanie wydatków zbrojeniowych i ściąganie do kraju dodatkowych sił NATO, twierdząc, że pomimo napiętej sytuacji międzynarodowej bezpieczeństwo kraju nie jest zagrożone. Rozdźwięki w podejściu do Rosji w rządzie i w parlamencie poważnie utrudniają zaangażowanie państwa w pomoc wojskową dla Ukrainy, w tym przekazanie jej systemów S-300. Bułgaria ma 10 baterii, kupionych pod koniec istnienia Układu Warszawskiego. Przedstawiciele sił zbrojnych wskazują, że S-300 chronią elektrownię jądrową w Kozłoduju oraz stolicę kraju i wciąż posiadają znaczącą wartość jako broń defensywna. W debacie eksperckiej pojawiły się informacje, że w przypadku zgody rządu na wsparcie wojskowe Ukrainy Sofia mogłaby dostarczyć jej karabiny maszynowe, amunicję (w tym do czołgów), lekkie pociski przeciwrakietowe Strela i Igła oraz granatniki RPG. Komercyjne dostawy uzbrojenia i sprzętu wojskowego z Bułgarii odegrały istotną rolę we wzmacnianiu potencjału ukraińskich wojsk lądowych przed rosyjską napaścią.
- Wojna osłabia – i tak malejące już w ostatnich latach pomimo zakorzenionych wśród Bułgarów tradycji słowianofilskich oraz silnych historycznych i kulturalnych związków między oboma krajami – sympatie społeczeństwa do Rosji. W marcu 2020 r. pozytywną opinię o Putinie wyrażało 58% Bułgarów, a pod koniec lutego br. – w pierwszych dniach inwazji – odsetek ten spadł do 32%. Prezydent Wołodymyr Zełenski zyskał sympatię 40% ankietowanych (niechęć zadeklarowało 29%). W połowie marca 61% Bułgarów popierało Ukrainę i zgadzało się z twierdzeniem, że rosyjska agresja to niczym nieusprawiedliwione złamanie prawa i porządku międzynarodowego.